Nr. 10. Kraków, dnia 9 Marca 1872 r. Rok XI.

BIURO REDAKCYI
i ADMINISTRACYI
w Krakowie
Mały Rynek, Nr. 431.

Rękopisma zwracają się tylko
w razie wyraźnego zastrzeżenia
ze strony autora.

PRZEGLĄD LEKARSKI

wydawany
ze współudziałem Profesorów Uniwersytetu krakowskiego
tudzież Lekarzy szpitalnych i praktycznych
przez
Prof. Janikowskiego i Drów Grabowskiego i Lutostańskiego.

Wychodzi co Sobotę w objętośc arkusza
z Dodatkiem półarkuszowym co 2 tygodnie.

Reklamacye nie opieczętowane wolne są od opłaty pocztowéj
uwzględnia się je tylko w ciągu tygodnia.

CENA „PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO"
z dodatkiem *Dwutygodnikiem higieny publ.*
wynosi w Krakowie rocznie złr. 6 c. — w. a.
półroczn. „ 3 „ — „
kwartalnie „ 1 „ 50 „

CENA W PAŃSTWIE AUSTRYACKIÉM
z przesyłką pocztową:
rocznie złr. 6 c. 60 w a.
półroczn. „ 3 „ 30 „
kwartalnie „ 1 80 „

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE
Biuro Administracyi,
tudzież Ajencye: A Piątkowskiego *we Lwowie*,
Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera
i R. Mossego *w Wiedniu*,
wreszcie Administracya Dziennika Pozn. *w Poznaniu*.

CENA OGŁOSZEŃ:
Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 cent.,
oprócz 30 cent. opłaty stempl.

Numer pojedynczy kosztuje 15 cent.

Sprawozdanie o ospie, która panowała nagminnie w Poznaniu w r. 1871, ze szczególniejszém uwzględnieniem chorych pielęgnowanych w szpitalu miejskim;

przez Dr. **Kaczorowskiego**,
lekarza ordynującego w szpitalu sióstr miłosierdzia i miejskim.

(Dokończenie.)

Co do leczenia przekonałem się ponownie i w téj epidemii, że lżejsze przypadki ospy pomyślnie się kończą bez wszelkiéj pomocy lekarskiéj, a najgwałtowniejsze naigrawają się z najtroskliwszéj działalności lekarza, prowadząc jużto w samym zawiązku ospy, jużto na szczycie ropienia do niechybnéj śmierci.

Ostateczny wynik choroby, zdaje się, zawisł raz od stopnia pierwotnego zakażenia, powtóre od poprzedniego stanu zdrowia chorego.

Opilcy, osoby w wysokim stopniu niedokrwiste, albo z powodu innych chorób mocno wycieńczone, nigdy nie przetrwały zlewającéj się ospy. W wielkiém też niebezpieczeństwie bywają niewiasty ciężarne, albo dotknięte ospą wśród miesiączki.

Jeżeli mimo to przekonanie moje parę słów powiem o sposobie leczenia ospy, jakiego się trzymałem, czynię to raczéj w zamiarze wykazania, jak n i e należy jéj leczyć.

Dawniejsza szkoła, wychodząc z założenia, że w chorobach wysypkowych organizm wydala wątek jadowity na zewnątrz z ulgą dla siebie, podniecała to wydalanie skórne ciepłém utrzymaniem chorego w pościeli i ciepłemi napojami, strzegąc go najskwapliwiéj od wszelkiego chłodu i powiewu świeżego powietrza. Jeżeli metoda owa już w innych ostrych wysypkach, jak w róży, żarnicach, płonicy, nie może się obejść bez szkody dla chorego, potęgując wstępną gorączkę i rozszerzając zapalenie skóry; to szkoda ta w dwójnasób powinna dać się we znaki w ospie, gdzie w mnogości krost podczas ropienia tychże najgłówniejsze choremu zagraża niebezpieczeństwo.

Wspomniałem wyżéj, iż okolice skóry, z położenia swojego mniéj uzdolnione oddawać swój cieplik, narażone bywają na wytwarzanie się gęstych i grubych krost prowadzących poniekąd do zgorzeliny; a zatém najstosowniejszą zdaje się być rzeczą, odejmować, ile możności, skórze cieplika, nie zaś oddawanie cieplika tamować.

Stosownie do téj zasady utrzymywałem sale chorych w ciepłocie umiarkowanéj, otwierałem okna, przykrywałem ich lekko, latem tylko prześcieradłem, nadto kazałem ciało kilkakrotnie zmywać zimną wodą na wpół z octem. Na twarzy dla ochronienia óczu i płci zalecałem wprost zimne okłady z wody ołowiowéj, albo z rozczynu octanu glinki *(aluminia acetica)*, środka, który prócz chłodzącéj i szczmiącéj własności odejmuje smród ziejący z dotkniętego ospą.

Wewnątrz dawałem albo chłodną limoniadę cytrynową, albo roztwór chloranu potasowego *(kali chlorici)* z dodatkiem kleiku z gummy arabskiéj, któryto roztwór zbawiennie wpływa na błonę śluzową ust, połyku i krtani, podczas gdy krosty na téj błonie przechodzą w owrzodzenie.

Częste dawki oleju rycynowego zdawały się także przyczyniać do uśmierzenia przekrwienia głowy.

W ustawicznéj bezsenności podawałem chloral, szczególniéj w gwałtownem majaczeniu i szale. Z powodu tych ostatnich przypadów jednak trzeba było uciekać się do wielkich dawek po 5 gramów, które nawet kilkakrotnie powtórzyć wypadało, ażeby osiągnąć pożądany skutek. Przyznać się jednak muszę, że, jakkolwiek ten środek w odpowiedniéj ilości zadany niezawodnie uspakaja majaczących, ale n i e k o r z y s t n i e oddziaływać się zdaje na późniejszy przebieg choroby, usposabiając do tém rychlejszego porażenia serca, które chorych czeka w okresie ropienia. Chorzy, którym żadnych leków odurzających nie dawano, stosunkowo lepiéj na tém wychodzili.

Po upływie okresu wysypkowego zaczynałem chorych silniéj żywić, dając im mleko, rosoły i co 3 godziny po łyżce wina węgierskiego. Skoro tylko oddychanie zaczynało doznawać jakiego szwanku, podawałem chorym kamforę z kwasem bedźwinowym.

Większe ogniska zlanych krost, tworzących powierzchowne ropnie, jak i późniejsze podskórne, zawczasu otwierać należy, opatrując otwarte wrzody olejkiem karbolowym, albo plastrem hamburskim.

Z zalecanych z wielu stron wielkich dawek chininy celem obniżenia temperatury nie widziałem pożądnéj korzyści; sądziłbym nawet, że, ze względu na zagrażające chorym w okresie ropienia stłuszczenia serca, ostrożnie z tym środkiem obchodzić się trzeba, bo chorzy na serce nie znoszą wielkich dawek chininy.

Oto mniéj więcéj środki, którémi posługiwałem się w leczeniu chorych na ospę, do których jednakże względną tylko wartość przywięzuję, wyjąwszy zimno w pierszych dwóch, a wino w późniejszych okresach choroby. Na zakończenie przytoczę jeszcze parę przykładów, z których każdy przekona się, że owo dawniéj tak srogo w ospie wyklęte zimno, jeśli chorym nie czyni dobrze, to przynajmniéj nie szkodzi.

Chory, będący w początku okresu ropienia, wyskoczył w nocy w napadzie obłędu oknem na ulicę śród

mrozu kilkunastu-stopniowego, gdzie pozostał w koszuli przez blizko godzinę, zanim go stróż nocny do szpitala przyprowadził. Prócz nadwichnięcia nogi nie odniósł żadnego szwanku, przeciwnie krosty poczynające już napełniać się limfą pobladły, zapadły i uschły bez wszelkiego ropienia.

Dwie kobiety w tym samym okresie choroby i także w obłędzie gorączkowym spędziły prawie całą noc w koszulach na zimnym korytarzu, gdzie je dopiero rano spostrzeżono. I u nich od tego dnia krosty zapadły i przestały całkiem ropieć.

W szpitalu samym z powodu braku odpowiedniéj ilości dozorców niepodobna było przeprowadzić u chorych regularnego zmieniania zimnych okładów twarzy i zmywań zimnym octem o tyle, ażeby można było stwierdzić wpływ poronny zimna na rozwój wysypki; w praktyce prywatnéj jednak miałem nie jednę sposobność przeświadczenia się o takim wpływie do tego stopnia, że pomimo zlewających się krost wcale nie przyszło ani do ropienia, ani też do gorączki powtórnéj, która wyłącznem jest następstwem tegoż ropienia.

O leczeniu żylaków.

Napisał Dr. **Jan Stella-Sawicki** we Lwowie.

(Dokończenie.)

Jakoż przytoczę kilka spostrzeżeń, które zebrałem, będąc externem w klinice prof. Rigauda.

1) Kuczyński Józef, emigrant, 32 lat liczący, dobrze zbudowany, temperamentu krwistego, wstąpił do szpitala dn. 16. Grudnia 1867 r. Na wewnętrznéj stronie lewéj goleni miał wrzód podługowaty wielkości dłoni; żylaki wzdłuż żyły kostkowéj aż do samego uda. Tegoż samego dnia odosobniono żyłę. Pierwsze ośm dni wszystko szło bardzo dobrze; żyła wyschła zupełnie. Dn. 23 Grudnia poniżéj rany i na zewnątrz od żyły odosobnionéj utworzył się ropień; lecz nie było ani śladu zapalenia żyły; gruczoły pachwinowe obrzmiałe i bolesne. Przyłożono choremu przyparki i dwanaście pijawek w pachwinie; następnie ropień przecięto i wypuszczono znaczną ilość ropy. D. 4. Stycznia utworzył się niedaleko od pierwszego nowy ropień, który przecięto. Po kilku dniach wrzód na nodze zagoił się i rana zabliźniła się, a chory wyszedł ze szpitala d. 30 Stycznia.

2) Sachmann Anastazya, 54 lat, służąca; wstąpiła do szpitala 29. Marca 1865 z wrzodem żylakowym na prawéj goleni, który goił się kilka razy i znowu się otwierał. Odnoga pokryta żylakami żyły kostkowéj zewnętrznéj i wewnętrznéj. Prof. Rigaud d. 30. Marca odosobnia żyłę kostkową wewnętrzną tuż pod kolanem. W ciągu nocy chora czuje ból w ranie. Dn. 1. Kwietnia wrzód wygląda daleko lepiéj. Dn. 2. Kwietnia gruczoły pachwinowe nieco bolesne, brzegi rany są lekko zapalone. Przyłożono przyparkę. Dn. 3. Kwietnia chora doznaje bólów wzdłuż uda i ma lekką gorączkę, która sprawia bezsenność, i poty; na drugi dzień chora czuje dreszcze i bóle wzdłuż uda. Miejsce bolące pomazano nastojem jodowym. Dn. 5. Kwietnia wrzód się znacznie zmniejsza, brzegi opadły, dno brodawkuje; rana jest mniéj bolesna; wzdłuż uda można czuć twardy sznurek wzdłuż zapalonéj żyły. Przyłożono znowu nastój jodowy. Dn. 8. Kwietnia wrzód i rana zagoiła się; zostały tylko żylaki żyły kostkowéj zewnętrznéj.

3) Knapp Frederyk, 66 lat liczący wyrobnik, przybył do szpitala dn. 17. Stycznia 1867, mając wyprysk na prawém podudziu od roku. Cała prawa goleń była pokryta małemi powierzchownemi wrzodzikami; ogromne żylaki na goleni i na udzie. Dn. 20. Stycznia odosobniono żyłę kostkową wewnętrzną w środkowéj części uda. Dn. 4. Lutego, żyła rozerwała się; rana zabliźnia się; wrzody na podudziu zagoiły się przed cztérema dniami. Dn. 10. Lutego rana i wrzody zagoiły się zupełnie.

4) Hupfler Józef, 65 lat liczący, wstąpił do szpitala 17. Grudnia 1867 r.; silnie zbudowany, od dziesięciu lat ma żylaki na obydwu podudziach; od dwóch lat powstały dwa wrzody na dolnéj wewnętrznéj części prawéj goleni; wrzody te mają blizko $1\frac{1}{2}$ cala w średnicy, brzegi podniesione, naciekłe; skóra na nogach barwy cisawéj, pokryta bliznami od poprzednich wrzodów; wszystkie żyły na nogach rozszerzone. Dn. 19. Grudnia odosobniono mu kostkową żyłę wewnętrzną poniżéj kolana. Dn. 5. Stycznia żyła jeszcze nie rozdzielona; wrzody pogoiły się zupełnie; prof. Rigaud podwięzuje żyłę. Dn. 15. Stycznia nitka, którą żyła była podwiązana, spada; rana goi się prędko. Dn. 20. chory wychodzi ze szpitala.

Tu widzimy zastosowanie podwiązania żyły, gdyż w środku niéj utworzył się zakrzep, który mógł wywołać długie ropienie; podwiązanie wykonano na częściach niemal pozbawionych życia, wtedy gdy już niepodobno było spodziewać się żadnego powikłania z powodu téj dodatkowéj operacyi.

5) Bachmann Piotr, 65 lat liczący, kowal, wstępuje do szpitala 6. Grudnia 1867. Na goleniach wrzody żylakowe istniejące od dwóch lat; żylaki bardzo wielkie na obydwu goleniach. Dn. 11. Grudnia odosobniono żyłę kost-

O znaczeniu drzew pod względem gospodarstwa krajowego i zdrowia publicznego.

Napisał Dr. **Al. Kremer** w Krakowie.

Często słyszymy, a jeszcze może częściéj czytujemy po dziennikach o pracy organicznéj, jako o koniecznym warunku lepszéj przyszłości. Nie jeden z nas, słuchając zdań podobnych, z całego serca im przyklaskuje; czyż w saméj rzeczy mógłby kto życzliwy sprawie naszego kraju wątpić, że pierwszym warunkiem powodzenia jest siła, tak moralna, wypływająca ze sprawiedliwości sprawy, jak i fizyczna, któréj podstawą są zasoby krajowe. Każda więc praca zmierzająca do lepszego urządzenia kraju, do podniesienia jego dostatków, jako praca organiczna. jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela, chcącego zasługiwać na to zaszczytne miano. Przeważnie liczna klasa mniéj oświeconych naszych współobywateli, obok najlepszych chęci, nie wie, jak się wziąć do téj pracy. Do nas więc oświeceńszych, lepiéj pojmujących interes kraju, należy wskazywać, doradzać, nakłaniać słowem i własnym przykładem do czynności mogących w jakimbądź sposobie podnieść zaniedbane jeszcze we wszystkich kierunkach gospodarstwo krajowe. Proboszcz, lekarz, nauczyciel wiejski są na wsi, a często i w mieście jedynemi przedstawicielami inteligencyi, ile, że nie wszędzie znajdzie się obok nich właściciel ziemski lub urzędnik, któryby wespół z niemi mógł być tym apostołem uobyczajenia i pracy na korzyść kraju. W każdéj niemal radzie powiatowéj, szkolnéj zasiada lekarz; mało téż znajdzie się miasteczek, gdzieby nasz kolega nie liczył się w gronie oświeceńszych mieszkańców. Dla tego to w piśmie naszém, przeznaczonem głównie dla lekarzy, zamierzamy od czasu do czasu omawiać przedmioty odnoszące się do publicznego dobra, choćby one nie miały tak ścisłego stosunku z nauką przez nas uprawianą; sądzimy bowiem na zasadzie szacunku dla ludzi powołania naszego, że pojmują, jak każdy światły obywatel, obok właściwego sobie powołania, powinien

kową prawą. Dn. 23. pasek gumelastyczny wyjęto, a żyłę podwiązano. Dn. 29. nitka spada; wrzody żylakowe pogoiły się. 10. Stycznia stan bardzo dobry; rana zagojona. Dn. 25. pokazuje się róża na odnodze operowanéj; dreszcze, ból, zaczerwienienie nogi aż do kolana. Przyłożono pryszczydło. Dn. 28. chory wychodzi ze szpitala, czując się zupełnie dobrze. Róża w tym razie była rzeczą przypadkową i widocznie nie była wywołana samym rękoczynem.]

6) Riencel Ksawery, 55 lat liczący, wyrobnik, wstępuje do szpitala dn. 10. Stycznia 1867. roku. Żylaki bardzo wielkie na obydwu odnogach dolnych: na prawéj rozszerzenie żyły kostkowéj dochodzi aż do górnéj części uda, na lewéj odnodze żylaki są mniejsze. Dn. 17. Stycznia odosobniono żyłę kostkową prawą w części środkowéj uda. Dn. 18. sąsiedztwo rany cokolwiek zapalone. Dn. 20. róża dosięga aż do pachwiny w górę i do kolana u dołu; nie ma wcale oznak zapalenia żyły. Gruczoły pachwinowe obrzmiałe. Postawiono wielkie pryszczydło i pijawki w pachwinie. Dn. 27. róża posuwa się ku górze. Znowu przystawiono pryszczydło. Dnia 31. Stycznia róża odgraniczyła się; chory ma jeszcze trochę gorączki i skarży się na ból w górnéj części uda; pod skórą czuć chełbotanie. Dn. 4. Lutego otworzono ropień w dwóch miejscach i przeciągnięto sączek kauczukowy *(drain)*. Rana tymczasem goi się; żyła rozerwała się; w trzy tygodnie potém wyjęto sączek kauczykowy, a w cztéry tygodnie wszystkie rany pogoiły się i chory wyszedł ze szpitala.

7) Duremberger Katarzyna, 45 lat, służąca, wstępuje do szpitala dn. 6. Marca 1865. Żylaki prawéj goleni bardzo bolesne, od lat dziewięciu; odnoga pokryta wypryskiem, wielki wrzód żylakowy. Dn. 8. Marca odosobniono żyłę kostkową wewnętrzną pod kolanem, oraz żyłę kostkową zewnętrzną w tylnéj części odnogi na środku łytki. Dn. 11. Marca wrzód zmniejszył się bardzo znacznie; dn. 14. zagoił się. Dn. 17. przerywa się żyła kostkowa wewnętrzna, a 21. zewnętrzna; dnia 24. chora wychodzi ze szpitala.

Ze wszystkich tych przypadków widać, że prawie zawsze rana zadana przy operacyi trwa dłużéj niż wrzody żylakowe.

Przypatrzywszy się bardzo wielu operacyom podobnego rodzaju, postanowiłem sam takową wykonać na chorym w Strasburgu.

Ridel Jan, lat 67 liczący, kucharz, miał wielki wrzód żylakowy na wewnętrznéj stronie podudzia prawego poniżéj kolana; żylaki bardzo rozwinięte. Dn. 8. Stycznia 1870 r. odosobniłem na przedniéj części odnogi całą wiązkę żył rozszerzonych, a na wewnętrznéj żyłę kostkową. Wieczorem chory nie skarży się na ból, ale żąda jeść. Dn. 17. cała wiązka żył przerywa się; nie ma żadnego powikłania Dn. 19. podwiązałem żyłę kostkową wewnętrzną. Dn. 23. powstała smuga cisawa wzdłuż przebiegu żyły; obawiając się zapalenia, uskuteczniłem przyżeganie żelazem rozżarzoném. Dn. 25. objawy zapalenia nikną; dn. 30. pod palcami można czuć zakrzepy powyżéj i poniżéj miejsca, gdzie operowano. Dn. 5. Lutego żyła przerywa się; 19. chory wstaje z łóżka.

Nie mam zamiaru wdawać się w rozbiór krytyczny różnych sposobów leczenia żylaków. Żaden z nich atoli nie uderzył mnie tyle, co sposób odosobnienia żyły pr. Rigauda. Przypalenie za pomocą różnych żegadeł i żeradeł jest bardzo bolesne, leczenie trwa długo i naraża często po odpadnięciu strupa na silne krwotoki, na zapalenie tkanki łącznéj i zapalenie żył, a oprócz tego trudno jest obrachować, jaka przestrzeń tkanek będzie zniszczoną. Uciśnięcie żyły jest bardzo bolesne; wszelkie przecięcia żylaków mogą sprowadzić mocne zapalenia żył, krwotoki, nie licząc i tego, że rzadko można otrzymać dość dobry zakrzep, któryby przerwał zupełnie krążenie krwi. Wstrzykiwanie chlorniku żelaza, albo płynu jodo-garbnikowego jest bardzo niebezpieczne. Widziałem na własne oczy znakomitego chirurga, który zabił swojego chorego, wstrzyknąwszy do żył zaledwie cztéry krople chlorniku żelaza. Zakrzep, który się tworzy w pierwszéj chwili, często rozpuszcza się na nowo i operacya jest chybioną. Płyn wstrzykiwany może przejść czasami do żył głęboko położonych i być przyczyną zapalenia mięśni, zakrzepów wielkich, zgorzeli; bo wszystkie wstrzykiwania obudzają bardzo silne oddziaływanie.

Odosobniając żyłę sposobem wyżéj opisanym, nie mamy potrzeby obawiać się zapalenia części głęboko położonych: tylko część odosobniona jest miejscem podlegającém zmianom patologicznym; obydwa zaś końce żyły zamykają się w skutek tylko miejscowego zapalenia i zakrzepy nie są nigdy zbyt wielkie. Sposobem pr. Rigauda można bardzo dogodnie wykonać operacyą na żyłach scieńczonych nadzwyczajnie, co się nie da tak bezpiecznie zrobić innemi sposobami. Nakoniec następstwa operacyi są bardze łagodne, rzadko tylko zdarzają się zapalenia żył lub tkanki łącznéj, a i te przechodzą bardzo prędko, gdy chorego dogląda się dobrze i starannie. Operacya sama jest łatwa; należy tylko być ostrożnym, podsuwając tasiemkę gumelastyczną pod żyłę.

Sposób ten, jak i wszystkie inne, nie chroni od powrotu choroby, który atoli bywa rzadszym. W żylakach moszennych należy oddać mu pierwszeństwo; bo, używa-

---

pełnić również powinności każdego życzliwego krajowi mieszkańca. W nadziei więc, że słowa nasze z miłości dla ziemi naszéj wypływające, trafią niechybnie do przekonania kolegów i zachęcą ich do pracy w tym kierunku, mówić będziemy na pierwszy raz: o pożyteczności drzew.

Najwspanialszemi bezsprzecznie i najpożyteczniejszemi przedstawicielami świata roślinnego są drzewa. Drzewa, czy na równinie, czy na wzgórzu, czy obok wody, czy koło przepaścistéj skały; czy pojedynczo, czy w gromadzie; zawsze piękne, zawsze rozweselają okolicę, w któréj rosną. Kto widział bezdrzewne strony stepowe, wśród których wsie i miasteczka, bez tego zielonego wieńca, martwe i ponure, jakby nieżywe, w tęsknéj monotonii nagich ścian i dachów swoich, smutkiem i nudą napawają podróżnego, ten pewnie przyzna, że nic tak nie zdobi widoku, jak drzewa. Woda, powiadają, jest tém dla krajobrazu, czém źwierciadło dla salonu, i chętnie się na to godzimy; ale i najpiękniejszy staw lub jezioro nie rozweseli okolicy, jeśli przy niem drzew nie postawimy; owszem nawet źwierciadło wody, odbijając na gładkiéj powierzchni swojéj ogołocone z zieloności i bez ruchu brzegi, uczyni krajobraz jeszcze bardziéj smutnym i milczącym. Dla tych wszelako estytycznych względów w naszym wieku prozaicznéj utylitarności, gdzie cię zaraz pytają: co ztąd za pożytek? co to przynosi? nikt zapewne nie posadzi drzewa, a na uwagi o piękności obojętnie, lub z politowaniem chyba, ramionami wzruszy. A więc mówmy o pożytku tych pięknych utworów przyrody.

Otóż drzewo, nawet w zimie stojąc obok drogi, służy za zbawczy nieraz drogoskaz śród śnieżnéj zamieci. Drzewo daje cień tak pożądany w czasie letniego skwaru, nie raz i od przemoknienia podczas ulewy w polu cię ochroni. Drzewo zasłoni mieszkanie twoje od gwałtowności wiatru. W gałęzistéj pod domem lipie uściele so bie gniazdko śpiewak bezpłatny, wieczorem znużonego do snu ukołysze, a zrana tą nieocenioną pobudką o wschodzącém już słońcu wieść przyniesie. Po deszczu,

jąc go, można być pewnym, że wszystkie żyły będą zatkane zakrzepami, czego nie można nigdy spodziewać się, operując innemi sposobami.

Rzecz o zastosowaniu zimnych kąpieli i natrysków w zimnicy,

oparta na spostrzeżeniach czynionych w klinice lekarskiéj Prof. **Mosiera** w Gryfinie (Greifswald);

przez Teofila **Zielewskiego**, kand. med.

Co do leczenia wodą zimnicy mamy już w początku bieżącego stulecia próby, które przecież nie biją w oczy nadzwyczajnym skutkiem. Pierwszym był Anglik Currie, który w zimnicy oblewał chorych w porze gorączkowéj roztworem soli ciepłoty 18,5°C; wszelako z powodu domniemywanego wielkiego niebezpieczeństwa wahał się i nie odważył się w porze mroźnéj tego samego użyć środka. Jednakże sam przyznaje, że oprócz leczenia wodą używał też chininy, ponieważ samemi działaniami hidroterapeutycznemi nie mógł gorączki usunąć i chorego wyleczyć.

Gianni, Włoch, w porze gorączkowéj kazał na chwilę wchodzić chorym w zimną wodę i twierdzi, że zawsze opadnięcie gorączki potém uważał; ale też i Gianni chwytał się tego środka, jak to sam przyznaje, aby przysposobić ustrój chorego do środka swoistego przeciw zimnicy, t. j. do chininy, ale nie w celu, aby chorobę samę wyleczyć.

Równie niekorzystnego skutku doznał też Schedel, który zimnicę w ten sposób leczył, iż choremu kazał wnijść do wody, gdzie tenże czas niejakiś pozostawać musiał; daléj Priesnitz, który prócz tego między pojedynczemi napadami okrywał chorego płatami mokremi, a wśród napadu nawet w mokre chusty obwijał. Gdy również doświadczenia Fritzego i Weihera niekorzystnie wypadły, uznano i ogłoszono leczenie wodą zimnicy nie za środek leczniczy, lecz niejako za środek, do którego w ostatniéj toni uciec się trzeba; ztąd też wytłomaczyć sobie możemy, że w najnowszych pracach o leczeniu wodą nie ma żadnéj wzmianki o zimnicy, jak się o tém przekonywamy z dzieł Engla i Lubańskiego.

Tak się rzecz miała co do leczenia zimnicy wodą, kiedy Fleury w Meudon 1847 r. chorobę tę, naówczas tamże nagminną, a opierającą się gwałtownie leczeniu chininą, począł leczyć tym nowym środkiem. Wychodząc z téj zasady, że w zimnicy śledziona jest właściwém ogniskiem istoty zarażającéj *(malaria)*, na które przedewszystkiém zwrócić należy uwagę, był on pierwszym, który się odważył promień wody skierować tuż na okolicę śledziony, aby tym sposobem przez ściągnięcie się téjże wyleczyć chorego. I oto skutek wypadł nadspodziewanie i uwieńczył jego oczekiwania błogim owocem; udało mu się bezpośrednio po użyciu natrysku stwierdzić, że śledziona powiększona sklęsła, a gdy natrysk ten powtarzał przez 8 — 10 dni z rzędu, sprowadzić ją do objętu prawidłowego i razem z usunięciem nabrzmienia śledziony znieść téż samę chorobę. Kiedy przed dwudziestu laty nagminna zimnica w Paryżu wybuchła, zwalczał ją i tam Fleury z najlepszém powodzeniem sposobem wyżéj opisanym. Mimo tych świetnych skutków nie udało mu się, choć wiele w tym względzie przekonywających puszczał w świat uczony pisemek, skłonić lekarzy choćby tylko do zbadania nabytych doświadczeń; nie zwracano wcale uwagi na jego wzywania, aby dla próby leczyć wodą zimnicę, która naówczas mnóstwo francuzkich żołnierzy w Algierze dręczyła i bynajmniéj za użyciem chininy nie ustępowała. Broszurka, którą w roku 1852. przesłał Akademii paryzkiéj żadnego nie zrobiła wrażenia na mężach w świecie lekarskim wysokie zajmujących stanowisko i takim sposobem, lubo tam z wielką ciekawością wszelkie nowości naukowe przyjmowano i chwytano, teraz doświadczenia oparte na badaniach niepośledniego lekarza zagłuchły na czas niejakiś. Ale nie tylko we Francyi, lecz także i w innych krajach bynajmniéj nie zważano na prace Fleurego. Ponieważ rzecz ta w praktycznem życiu nader wielkiéj jest wagi; przeto, aby się przekonać bliżéj, o ile w zimnicy leczenie wodą zimną można zastosować, i w tutejszéj klinice w ubiegłym półroczu letniém rozmaite robiono doświadczenia, których wypadek poniżéj skreślić zamyślam.

Pierwszy przypadek zimnicy, który dla próby w sposób przez Fleurego podany wodą leczono, dotyczył młodzieńca J. W., 19 lat liczącego.

Ponieważ skutek przez leczenie wodą osiągnięty jedynie tylko wtenczas co do swéj wartości da się ocenić, jeżeli dokładnie poznamy stopień choroby leczonéj; więc przedewszystkiém nie od rzeczy będzie, skreślić choć pokrótce obraz choroby, jaki się przed leczeniem przedstawiał.

Od chorego dowiedzieliśmy się, że przedtém nigdy na nic nie cierpiał i zawsze najlepszém się cieszył zdrowiem. Przed sześcią tygodniami dostał żgania w krzyżu

---

lub zrana, drzewo odwilżone rosą napełni mieszkanie twoje nieopisaną świeżością i najwykwintniejszą wonią. Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że człowiek i zwierzęta, oddychając, chłoną w siebie kwasoród z powietrza, a natomiast wyziewają kwas węglowy, niezdatny do utrzymania życia; otóż drzewa, jak i inne rośliny, wręcz przeciwne mają potrzeby: im dla wzrostu i życia potrzebnym jest kwas węglowy, a wzamian oddają kwasoród, bez którego my żyć byśmy niemogli. Więc drzewa blizko mieszkań ludzkich, obok tylu innych pożytków i tę nie małą korzyść przynoszą, że oczyszczają powietrze, którém oddychamy. Drzewo wysokie obok domu zastępuje bardzo korzystnie konduktory mało jeszcze upowszechnione, a więc życie nasze i rodzin naszych od nagłéj śmierci podczas burzy z piorunami zabezpiecza. Drzewami zasadzone brzegi rzeki nie ulegają tak łatwo podmuleniu, a tak drzewa bronią całości zagona urodzajnéj ziemi. Piaski polne, któremi wiatr zanosi uprawne pola i jałowemi je czyni, gdy je stosownemi roślinami ustalimy a następnie las zasiejemy, ze szkodliwych zamienią się w pożyteczne obszary. Wzgórza, ogołocone z lasów rodzimych przez nieopatrzne marnotrawstwo właścicieli, spłókiwane deszczami i ogołocone z urodzajnéj ziemi, stają się w krótkim czasie zupełnie płonnemi nieużytkami. Deszcze spadające w takich okolicach, nie znajdując już owéj gąbczastéj z mchu i liści opadłych utworzonéj warstwy leśnéj podeszczowy, spadają strumieniami do doliny w jednéj chwili, podnoszą poziom wody w rzekach z przerażającą szybkością i nieszczęsnych powodzi, coraz częstszych, coraz zgubniejszych dla ogromnych przestrzeni kraju, stają się powodem. Téj szkodzie, jaka wynika z wyniszczenia lasów na górach najtrudniéj jest zapobiedz, lecz i tu praca wytrwała i rozumna z czasem do celu doprowadza. Obszerne tego rodzaju we Francyi i w południowych stronach państwa rakuzkiego przedsiębrane przez rząd zagajenia górzystych okolic najlepszym tego są dowodem. Lecz najbardziéj zajmującém dla lekarza będzie badanie wpływu drzew

połączonego z rwą lędźwiową; zimnicy jednakże wtenczas jeszcze nie miał. Z czasem jednakowoż tak dalece się nerwoból zwiększył, że chory, będący parobkiem gospodarczym, wcale nie mógł się oddawać codziennemu zatrudnieniu i dnia 26. Kwietnia z. r. do tutejszéj kliniki przyjętym być musiał. Osłuchywanie i opukiwanie serca, płuc i t. d. po przyjęciu chorego wykonane nie doprowadziły do żadnego wyniku stanowczego, jako też chory sam twierdził, że prócz wyżéj wymienionych cierpień całkowicie zdrowym się czuje; ciepłomierz wskazywał ciepłotę chorego 38.6°C. Drugiego dnia i dni następnych chory te same wprawdzie skargi objawiał, ciepłota jego była też ta sama, ale już 27. Kwietnia dostał wieczorem około godz. 5téj napadu zimnicy, która trwała pół godziny, poczém nastąpiła gorączka, a w końcu obfite wydzielanie potu. Nazajutrz zrana spadła przecież znów ciepłota do 36.4°C, a na wieczór doszła tylko do 37.6°C. Dn. 29 Kwietnia wynosiła zrana ciepłota 39.0°C; ale koło południa powtórzył się napad zimna, poczém znów gorączka i poty nastąpiły, a ciepłomierz pod pachę włożony wskazywał 39.6°C; opukiwanie śledziony, wykonane właśnie w porze gorączkowéj, wykazało wielkie zwiększenie tego narzędzia. Dzień następny był wolnym od zimnicy; ciepłota chorego dn. 1. Maja nie była wyższą od prawidłowéj, ale o ½10 zarażenie zaduchowe *(infectio malaria)* wywołało ten sam zbiór objawów; zimnica trwała niemal 9 godzin, ciepłota podniosła się do 39.2°C. a opukiwanie śledziony znów wykazało wielkie zwiększenie (w linii podpachowéj 8 ctm., a cokolwiek na wewnątrz 13 ctm.); w układzie oddechowym i trawienia nie można było wykazać zmiany. Mocz zawierał w dniach zimniczych osad zawierający w sobie moczany; białka i barwnika żółciowego w nim nie było. Z tego wszystkiego musieliśmy naturalnie rozpoznać zimnicę trzeciaczkę wyprzedzającą *(Febris intermittens tertiana anteponens)* i na pewno liczyć mogliśmy, że 3. Maja rano będziemy mogli uważać nowy napad, w razie gdyby zaniechano środków zapobiegających zbliżającemu się złemu. Mając na względzie wiek młody, daléj dobrą i silną budowę chorego, nie wahaliśmy się, nawet zdawało się, iż jesteśmy uprawieni do użycia sposobu Fleurego, do czego nas przedewszystkiém to skłaniało, że zakażenie, wolne od wszelkich powikłań, nosiło czyste i wybitne piętno zimnicy. Postanowiliśmy zatém oczekiwać następującego napadu bez wszelkiego lekowania, i na cały przebieg jak najściślejszą zwrócić uwagę; gdyż przez porównanie tego napadu z owym, który wodą chcieliśmy leczyć, mogliśmy jedynie przyjść do przekonania, o ile osiągnięty skutek mógł nas zadowolić, lub nie. (Dok. nast.)

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

FARMAKOLOGIA.

O chininie.[1]

(*) Wiadomość nasza o działaniu fizyologiczném i terapeutyczném tego nieocenionego alkaloidu w ostatnim czasie bardzo zostały rozszerzone w skutek prac Binza, Rankego, Kernera, Zuntza, Scharenbroicha i Schultego, z których przedstawiamy tu jak najtreściwiéj ostateczne wyniki.

Binz przekonał się, że chinina ma w wysokim stopniu własność powstrzymywać gnicie i fermentacyą i że jest silną trucizną dla niższych ustrojów, tak zwierzęcych, jak roślinnych. Gdy według zapatrywań Cohnheima ropa jest tylko zbiorem ciałek bezbarwnych krwi, które wyszły przez ściany naczyń; gdy nadto chinina powstrzymuje ruchy ciałek bezbarwnych, a przeto zapobiega ich występowaniu z naczyń: przeto alkaloid ten wstrzymuje, albo przynajmniéj zmniejsza tworzenie się ropy w ciągu zapalenia. Prócz tego niszczy chinina własność niektórych ciał wzniecania ozonu; a ponieważ ciałka czerwone mają tę własność, więc chinina we krwi prawdopodobnie zmniejsza utlenianie tkanek, tudzież wyrabianie się ciepła. Ranke i Kerner w saméj rzeczy przekonali się, że chinina w wielkich zadawkach zmniejsza wymianę materyi, o czém świadczy mniejsza ilość wydzielanego mocznika i kwasu moczowego; nie mało też jest spostrzeżeń dowodzących, że środek ten w gorączkach zniża ciepłotę. Jednakże doświadczenia Rankego i Kernera nie pokazują o ile zużycie tkanek wstrzymane zależy od bezpośredniego wpływu chininy na utlenianie, o ile zaś od działania tego alkaloidu na układ nerwowy. Dwóch głównie sposobów używano, ażeby się przekonać, jak chinina bezpośrednio wpływa na utlenianie. Harley, dodając chininy do krwi, przekonywał się, że krew taka przyjmowała mniéj tlenu i wydawała mniéj kwasu węglowego, aniżeli krew, któréj nie poddawano takiemu działaniu. Sposób ten atoli daje powód do błędów.

[1]) Med. Times and Gar., Feb. 3, 1872.

uzdrawianie powietrza po miastach. Drzewa posadzone śród szerokich ulic lub placów osuszają grunt, ile że korzenie wsysają wilgoć z ziemi i to w tak znacznéj ilości, żeby nie łatwo temu przychodziło wierzyć, gdyby wiarogodne doświadczenia téj siły spożywania wody nie stwierdzały: i tak zrobiono doświadczenie z powszechnie znaną rośliną słonecznikiem i pokazało się, że wciągu doby 30 funtów wody korzeniami wessać, a następnie wyzionąć jest wstanie. Oprócz wilgoci korzenie biorą w siebie różne gazy, a przedewszystkiém kw. węglowy rozpuszczony w wodzie, doprowadzają go do liści i tam przy spółdziałaniu światła rozkłada się na tlen wraz z ozonem i węglik, pierwsze wyziewa, a drugi sobie na pożytek zachowuje. W nocy, gdy nie dostaje światła, ten kwas węglowy, wessany przez korzenie, dochodzi również do liścia, ale nierozłożony, jako kwas węglowy, wydalonym bywa z rośliny. Nadto gaz wodosiarkowy i kwas siarkawy tak nieprzyjazne dla życia zwierzęcego, rośliny pochłaniają i na swój użytek obracają, oczyszczając z nich okolice, w których rosną. Ta ostatnia uwaga szczególniéj nabiera wagi na cmentarzach, gdzie taki zapas ciał rozkładających się w dzień przebywa. Tu szczególniéj pożytecznemi są drzewa, jako przyspieszające ten rozkład i chłonące w sobie wszelkie produkta rozkładu. Korzenie drzew na cmentarzach szukają grobów, do samych nawet trumien, przez szpary włókna swoje wpuszczają, aby się nakarmić gazami, z rozkładu ciała ludzkiego powstającemi. Zrobiono spostrzeżenie we Francyi, że ciała na cmentarzach obsadzonych drzewami, dwa razy prędzéj w zupełny rozkład przechodzą, niż na cmentarzach drzewami nie obsadzonych. Wszelako obsadzenie cmentarzów nie powinno być zbyt gęstem, nie powinno zbytniego dawać cienia i hamować przewiewu dlatego zwłaszcza klomby z krzewów gęste są tam niewłaściwe. Takie samo znaczenie higieniczne drzew jest po dziedzińcach i podwórcach naszych, gdzie zwykle znajdują się zbiorniki ciał gnijących. Tam jeśli dla ciasnoty nie można drzewa posadzić, to choć altankę z chmielu, dzikiego

Zuntz za miarę utleniania wziął zmiany w alkaliczności krwi; Schulte zaś rozszerzył te poszukiwania. Krew świeżo upuszczona zaczyna kwaśnieć, z początku prędzéj, a potém powolniéj, dopóki się nie rozpocznie gnicie. To wywięzywanie się kwasu zależy niezawodnie od utlenienia; a zmniejszona w skutek tego alkaliczność krwi świadczy o tém, jak szybko postępuje utlenianie. Schulte stwierdził spostrzeżenia uczynione najprzód przez Zuntza i Scharrenbroicha, że chinina i berberyna zmniejsza ilość wywięzującego się kwasu; tym sposobem stwierdzają się też i spostrzeżenia Harleya. Cynchonina sprawia podobne skutki, jak chinina, chociaż w wiele niższym stopniu; pikrynian sodowy (*natrum picricum*) działa niemal tak silnie, jak chinina. Zuntz przekonał się, podobnie jak przed nim Ranke i Kerner, że chinina w zadawkach 10-ziarnowych zmniejsza dzienną wydzielinę mocznika o $\frac{1}{3}$ część, albo więcéj. Ciekawe są nareszcie doświadczenia Binza, z których się okazuje, że po wstrzyknięciu do krwi płynów zgniłych, ciepłota ciała podnosi się; lecz jeśli te płyny poprzednio są zmięszane z chininą, która powstrzymuje lub całkiem znosi zgniliznę, ciepłota znacznie się zmniejsza, albo zgoła wraca do poprzedniéj wysokości.

Lekarze włoscy w najnowszym czasie zwrócili uwagę na tę okoliczność, że zadawki chininy od 0,6 do 0,75 grm. (12—15 ziarn) wynoszące mogą wywołać kurczenia macicy. H. Dubéué (*Union mod.* 1871, pg. 544) stwierdził to własnemi doświadczeniami; dodaje atoli, że dopiero zadawka wynosząca 1,5 grm. ($22\frac{1}{2}$ gr.) zdoła powstrzymać krwotok maciczny w okresie poporodowym; inne też krwotoki n. p. z nosa lub z jelit ustępowały po takich zadawkach chininy. Własność ta zresztą nie stanowi przeciwskazania przeciwko użyciu tego środka w zimnicy podczas ciąży, ponieważ mniejsze zadawki nie sprawiają takich skutków.

G. v. Liebig: O wpływie zmian ciśnienia powietrza na ustrój ludzki. [1])

* Wpływ zmniejszonego ciśnienia powietrza, stwierdzony doświadczeniami w powietrzu zamkniętém rozrzedzoném i spostrzeżeniami robionemi przez Glaishera [2]) podczas podróży balonem, szczególnie zaś przez Lorteta [3]) podczas wstępowania na góry, polega głównie na zastoju żylnym z przypadami sinicy, na utrudnioném wdychaniu ze zmniejszoną głębokością oddechów i na mniejszém wypełnieniu układu tętniczego z przyspieszoném tętnem. Zastój żylny i stosunkowa próżność tętnic są skutkiem utrudnionego obiegu krwi w płucach i w częściach sąsiednich, którego przyczynę wskazuje trudność wdychania: jest nią ściąganie się elastyczne miąższu płuc występujące silniéj z powodu mniejszego przeciwdziałania ciśnienia powietrza. Tém się też tłomaczą znaczniejsze przyspieszenie tętna, zwiększona duszność i kołatanie serca po ruchach nawet nieznacznych na wielkich wyniosłościach, jako też podmiotowe przypady, t. j. ból głowy, spiączka, i omdlewania, a wreszcie opadanie ciepłoty ciała przy szybkiém wstępowaniu w górę i opadanie z sił mięśniowych.

Ciśnienie powietrza zwiększone wywiera wpływ wprost przeciwny, podług doświadczeń, które czynili Lange [4]) v. Vivenot [5]) Panum i autor. Oddechy stają się rzadsze, ale głębsze, liczba tętna się zmniejsza, również dwubitność tegoż, fala tętna staje się wyższą, tętnica bardziéj napiętą w ogóle krew jednostajniéj przypływa do serca lewego. Siła mięśniowa według Langego zwiększa się pod wpływem powiększonego ciśnienia powietrza.

Wpływ zmniejszonego lub powiększonego ciśnienia powietrza nie jest tylko chwilowym, lecz skutki tegoż w obu razach pozostają na czas dłuższy. Nagłe przejście z ciśnienia większego do zwyczajnego wywołuje te same zjawiska, jak dłuższe przebywanie pod ciśnieniem zmniejszoném. Przyczyna w obu razach jest ta sama.

Gdy się oddycha na większém wyniesieniu, jednakże na takiém, którego wpływ jeszcze łatwo da się przezwyciężyć siłą mięśni oddechowych, wtedy szybsze oddechy w mniejszém ciśnieniu sprawiają silniejszy ruch powietrza w płucach z obfitszém wydzielaniem kwasu węglowego; gdzie zaś siła mięśni oddechowych już nie wystarcza, tam musi nastąpić utrudnienie wymiany gazów. Z czasem

---

[1]) Arch. f. klin. Med. VIII. 465—446. 1871.

[2]) Report of the British Association 1862.

[3]) Physiologie du mal des montagnes. Revue des cours scientifiques de la France et de l'Etranger 22 janv. 1870.

[4]) Ueber die comprimire Luft, von Dr. J. Lange. Göttingen 1864.

[5]) R. von Vivenot, Zur Kenntniss der physiologischen Wirkung u. der therapeutischen Anwendung der verdichteten Luft. Erlangen 1868.

---

winogradu lub fasoli jako środek odwietrzający zaprowadzić należy. Spomnieliśmy wyżéj o ozonie jako jednym z produktów oddychania roślin. Otóż ozon, jako spotęgowany tlen (tlen ma 2, a ozon 3 rodnie) jest w wyższym jeszcze stopniu od tlenu ożywczym pierwiastkiem; większa lub mniejsza ilość ozonu w atsferze stanowi o większém lub mniejszém zasobie zdrowych przymiotów powietrzni. Otóż obok wody żywéj, t. j. w ruchu zostającéj (strumień, rzeka, wodotrysk, wodospad) obficiéj dostarcza ozonu roślina żywa, dla tego nam tak błogo nad brzegiem strumyka pod cieniem rozłożystego drzewa, dla tego ta ożywcza świeżość w pobliżu wodospadu, lub wodotrysku. (C. d. nast.)

---

† Dr. Tadeusz Swięcicki

zmarł w Śremie d. 23. Lutego. S. p. Tadeusz odebrał wykształcenie naukowe w gimnazyum św. Maryi Magdaleny za dyrektora Stoca i księdza Prabuckiego, a złożywszy popis dojrzałości w Wrocławiu, poświęcił się nauce lekarskiéj na Uniwersytecie wrocławskim. Zabiegi i ruchy polityczne lat 1846 i 1848 nie były mu obce, i jako polski młodzieniec wziął w nich udział. Dopełniwszy studyów lekarskich w Uniwersytetach wiedeńskim i berlińskim, gdzie położył główne fundamenta rozległéj swéj wiedzy medycznéj, jaką się w późniejszéj praktyce lekarskiéj odznaczał, złożył w Berlinie chlubny popis rządowy na praktycznego lekarza. Jako młody lekarz rozpoczął praktykę w Poznaniu, zkąd go władza rządowa wysłała na własne żądanie w roku 1852 do Dobrzycy, gdzie wówczas ogromna grasowała cholera, a gdzie przybycia jego z wielkiém oczekiwano upragnieniem. Młody lekarz jako żołnierz odważny spotykał się z groźną epidemią, niosąc chętną pomoc wylękłym mieszkańcom i nie lękając się śmiertelnych ciosów zarazy. Po kilkotygodniowym pobycie w Dobrzycy i zmniejszeniu się epidemii powrócił do Poznania, a ztamtąd przeniósł się z ukochaną żoną na praktykę do

jednakże płuca zastosowują się do wpływu ciśnienia powietrza zmienionego i w miarę tego jak mięśnie oddechowe wskutek ćwiczenia nabierają większéj siły, szczególnie u osób młodszych, następuje wkrótce przyzwyczajenie, tak, że oddech z początku przyspieszony, staje się znów prawidłowym. Ztąd téż wpływ korzystny pobytu w górach, znamionujący się powiększoném łaknieniem i przybywaniem sił, daje się głównie spostrzegać tylko w 4 pierwszych tygodniach.

W skutek oddychania pod ciśnieniem dwóch atmosfer apetyt wzrasta znakomicie, a robotnicy pracując, mniéj się męczą, aniżeli w ciśnieniu zwyczajném. Nawet pod większém ciśnieniem stale pracując, aż do 2900 mm., robotnicy tylko wtedy doznają dolegliwości, gdy przechodzą pod mniejsze ciśnienie; dolegliwości te atoli szybko mijają za powrotem do ciśnienia większego. Dopiero pod ciśnieniem 2400—2900 mm., stanowiącém granicę rozszerzalności płuc, ustaje owo działanie ulżywające.

Wpływ ciśnienia powietrznego zmniejszonego lub powiększonego na płuca tłomaczy się najprościéj naprężeniem elastyczném, w którém takowe znajdują się w stanie spoczynku. Im bardziéj się zmniejsza ciśnienie powietrza, tém bardziéj dążność miąższu płuc do kurczenia się musi wzrastać; ztąd téż pochodzi uczucie duszności i oddech mozolny podczas pobytu w znacznych wysokościach, i na odwrót znowu oddech lżejszy i nie dający się uczuć pod większém ciśnieniem. Prócz tego wiadomo, iż uderzenie serca ma téż przezwyciężać kurczenie się elastyczne miąższu płucnego, a przeto im bardziéj ciśnienie powietrza już pokonywa tę przeszkodę, tém łatwiéj uderzenie serca będzie przezwyciężało opór płuc, tym sposobem zmniejszony. Przeciwnie jeżeli w skutek zmniejszonego ciśnienia powietrza kurczenie się płuc zostało wzmocnione, natenczas wzrasta opór przeciwko uderzeniu serca i obieg krwi w płucach zostaje utrudnionym.

Z powyższego łatwo zrozumieć korzystny wpływ podwyższonego ciśnienia powietrza w rozedmie płucnéj (*emphysema pulmonum*). Części płuc w ten sposób zwyrodnione straciły po większéj części swą elastyczność, bieg krwi przez płuca zostaje przez to powstrzymywanym, a w skutek tego już w zwyczajném ciśnieniu powstają podobne zjawiska zastoju, jak u ludzi zdrowych w ciśnieniu znakomicie zmniejszoném. Jeżeli rozedma jeszcze nie zbyt daleko się posunęła, wtedy dłuższe stosowanie ciśnienia podwyższonego może jeszcze sprawić zmianę wsteczną, co doświadczenie stwierdza dostatecznie.

Zastosowanie ciśnienia zmniejszonego będzie tam wskazaném, gdzie choroba łączy się ze zbyt słabą w zwykłych stosunkach elastycznością. I tak u płci żeńskiéj bywają stany niedokrewne połączone z wielkiém zwątleniem tkanin, z krótkim tchem przy najmniejszéj sposobności, w których pobyt w górach wysokich działa bardzo zbawiennie, podczas gdy żelazo okazuje się bezskuteczném. W tych razach silniejsze kurczenie się płuc pod mniejszém ciśnieniem i w skutek tego przyspieszenie oddechu i wymiany materyi sprawia tak pomyślne skutki.

Leki nowe.

Wodnik krotonchloralu $C_4 H_3 + H_2O$, otrzymany najpierw przez Kraemera i Pinnera, działaniem chloru na aldehyt octowy, przedstawia się w kryształkach drobnych, białych i błyszczących, zapachu nieco podobnego do bórowek, a smaku piekącego.

Czystość rzeczonego przetworu łatwo można stwierdzić następującemi oddziaływaniami: jeżeli się ogrzewa wodnik krotonchloralu do 78°C., powinien się topić, a następnie całkowicie ulotnić; w wyskoku i wodzie rozpuszczać się dokładnie, dając rozczyn oddziaływający obojętnie; po dolaniu do takiego rozczynu kwasu azotnego a następnie azotanu srebrowego nie powinien się wydzielić chlorek srebra; po zmieszaniu zaś rzeczonego chloralu z węglanami lub wodanami alkaliów wydziela się ciecz w wodzie nierozpuszczalna, olejna—dwuchlorek allylu.

Co do działania fizyologicznego, którego Dr. O. Liebreich ciągle jaszcze doświadcza tak na ludziach, jak na zwierzętach, znalazł tenże w krotonchloralu nowy środek, który znieczula, działając na móżg, a nie osłabiając przytém czynności reszty ustroju, gdy tymczasem wodnik chloralu, oprócz tego, że znieczula, wstrzymuje téż czynność serca.

Apomorfina $C_{17} H_{17} NO_2$. Otrzymali ją Mathiesen i Wright działaniem kwasu siarczanego lub solnego na morfinę lub kodeinę. Stanowi masę białą, bezpostaciową, łącząca się z kwasem solnym w związek krystaliczny ($C_{17} H_{17} NO_2 HCl$); na powietrzu utleniając się, przybiera barwę zieloną i mniéj się wtedy rozpuszcza w wodzie. W wyskoku, eterze, benzolu i chloroformie rozpuszcza się, a mianowicie w pierwszym rozczynniku barwą zieloną, w drugim i trzecim różowo-fijołkową, a w ostatnim fijołkową. Chlorek apomorfiny jest łatwo w wodzie rozpuszczalny. Od morfiny odróżnia się apo-

---

Śremu, gdzie przez lat siedmnaście, aż do końca swego życia niósł skwapliwą pomoc lekarską potrzebującym jéj mieszkańcom, tudzież wspierał ich jak najchętniéj w dolegliwościach i chorobach swą doświadczoną radą i obszerną wiedzą medyczną. Nietylko jako gruntowny i gorliwy lekarz ceniony był przez znajomych, ale jako miły, uprzejmy i wesoły towarzysz poszukiwany, lubiony i szanowany przez wszystkich. Wiedziano powszechnie, że zmarły nie tylko był estetycznie wykształconym człowiekiem, ale że, posiadając gruntowne wiadomości fachowe, takowe uzupełniał i umacniał w celu praktycznego doświadczenia nowemi nabytkami i zdobyczami rozwijającéj się i doskonalącéj z dniem każdym nauki medycznéj i dla tego pacyenci bez różnicy narodowości zasięgali bardzo chętnie jego rady lekarskiéj. Kiedy w czasie kampanii austryackiéj w r. 1866 urządzono w mieście tém rezerwowy lazaret wojskowy, zarząd takowego oddano zmarłemu. Ś. p. Tadeusz zajął się tak gorliwie i sumiennie jego ordynacyą, pieczą i doglądaniem rannych jeńców austryackich, pomieszczonych w tym lazarecie, że na wniosek ówczesnego naczelnego prezesa Horna, który urządzony lazaret szczegółowo oglądać przyjechał, udzielono mu w uznaniu zasług położonych i poczciwéj pracy sumiennéj około lazaretu order korony czwartéj klasy. Obowiązków swych jako Polak wiernie zmarły wszędzie i zawsze dopełniał. W każdych wyborach bądź to gminnych, bądź to poselskich, gorliwy brał udział i stał zawsze po stronie narodowéj chorągwi. Od roku 1856 przez lat szesnaście był bezprzestannym czynnym członkiem Towarzystwa pomocy Naukowéj w powiecie, którego rozwój, jak mógł, popierał.

Zgasł zawcześnie dla własnéj familii, pozostawiając nie utuloną w żalu wdowę i czworo osieroconych dzieci; zgasł zawcześnie dla przyjaciół i znajomych, którzy po czerstwém jego zdrowiu spodziewali się, że w długie jeszcze lata działać będzie dla dobra cierpiących bliźnich. — Pokój wieczny jego duszy! *(D. Pozn).*

morfina większą rozpuszczalnością w wodzie, zwłaszcza nasyconéj kwasem węglowym. Wodany alkaliów tworzą w rozczynie chlorku apomorfiny osad biały, który rozpuszcza się w nadmiarze dolanego odczynnika, przyjmując barwę czarną; chlornik żelazowy wywołuje barwę ametystową; azotan srebrowy odtlenia się zaraz na srebro metaliczne; kwas azotowy tworzy ubarwienie krwisto czerwone, znikające po ogrzaniu.

Apomorfina jest środkiem wymiotnym niedrażniącym i silnie przeciwpodniecającym *(Antistimulans)*. Spożyta w małych już dawkach lub wstrzyknięta podskórnie sprawia po kilku minutach silne wymioty i ogólne osłabienie; nawet stykając się dłuższy czas z rękami sprawia także te same skutki.

PP. Riegel i Böhm, docenci w Uniwersytecie wircburskim, robili liczne doświadczenia z tym nowym przetworem, a wyniki tychże są bardzo zachęcające. *)

Apomorfina ma ten wielki przymiot 1) że się daje zastosować do zastrzykiwań podskórnych, bez wywołania żadnych miejscowych cierpień; 2) że w bardzo drobnych działkach od 4—11 miligramów jest skuteczną; 3) że skutek następuje w 4 a najpóźniéj (jeśli przetwór jest dobry) w 16 minut; 4) że nie sprawia żadnych ubocznych skutków, jak to ma miejsce z innemi wymiotnikami (ból, upadek sił, rozwolnienie i t. p.); 5) nakoniec, że wnet po odbytych wymiotach, krótko trwające nudności zupełnie ustają i chory powraca do stanu, w jakim był przed zastosowaniem tego wybornego środka. Przechowuje się ten wytwór w stanie suchym (w proszku) całemi latami bez zmiany, a tylko w rozczynie słabnie i już nazajutrz mniejszą okazuje skuteczność.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Mianowania. NPan mianował Dr. Karola Denarowskiego, lek. pow. w Czerniowcach, radcą rządowym i krajowym referentem sanitarnym przy rządzie krajowym na Bukowinie.

NPan mianował Dra Jana Harajewicza dyrektorem szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.

Konkursa. Namiestnictwo ogłasza konkurs na 2 posady weterynarzy powiatowych w Skałacie i w Brodach do końca Marca r. b. Wymaganém jest złożenie dyplomu weterynarskiego.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

+ **Wiedeń.** Podczas wystawy powszechnéj w r. 1873 ma się tutaj odbyć trzeci międzynarodowy zjazd lekarski pod protekcyą Arcyksięcia Rainera. Komitet tymczasowy ułożył program, który obejmuje najważniejsze sprawy higieniczne, obchodzące nie tylko lekarzy, ale rzec można świat cały. Pierwszym przedmiotem rozpraw będzie szczepienie ospy i jad ospowy (referent prof. Hebra); drugim wysiednia *(Quarantaine)* w szczególności podczas cholery (ref. Dr. Oser); trzecim sprawa nierządu; czwartym sprawa uzdrowienia (Assanirung) wielkich miast (ref. prof. Schauenstein). Daléj program obejmuje sprawę lekopisma (farmakopei) międzynarodowego i zaprowadzenie jednakowego nauczania medycyny we wszystkich krajach, oraz wynikającéj ztąd jednakowéj ważności dyplomów. Do Wydziału wykonawczego zjazdu należą: Rokitansky, Schnitzler, Benedict, Hebra i Sigmund. — Rząd przedstawił Radzie państwa projekt do ustawy znoszącéj ograniczenia praktyki wykonywanéj przez chirurgów (lekarzy). Przez tę ustawę usunięty zostaje przepis średniowieczny, pozbawiony wszelkiéj prawnéj podstawy. Szkoda atoli, że rząd przy téj sposobności nie przedstawił projektu do ustawy zaprowadzającéj na przyszłość jeden tylko rodzaj lekarzy, upoważnionych do praktyki lekarskiéj bez jakiegobądź ograniczenia na podstawie złożonego egzaminu państwowego. Byłby to przepis zgodny z duchem czasu i potrzebami mieszkańców. Daléj Minister oświaty wniósł do laski prezydenta projket rządowy ustawy naznaczającéj pensyę 900 złr. rocznie dla profesorów w szkołach położnych (akuszerek.)

* **Bruksela.** Wniosek uczyniony niedawno w Izbie reprezent. belg., żeby domy dla obłąkanych oddać pod szczególny nadzór, powstał z powodu nadużyć, jakie wykryto w Evere blizko Brukseli. Pod koniec r. z. władze zwiedziły takowy niespodzianie, a skutek przeglądu był bardzo niezadawalający. Nieporządki, które wykryto, wzbudziły wielkie niezadowolenie w stolicy, a rząd kazał natychmiast zamknąć zakład.

Cholera w Galicyi. Od dnia 16. Lutego do 1. Marca b. r. pojawiła się cholera w Łanach polskich pow. kamioneckiego, wygasła zaś w Firlejówce pow. Złoczowskiego i w Derewlanach pow. kamioneckiego.

W ostatnim tygodniu panowała cholera w 2 miejscowościach pow. kamioneckiego, w których do pozostałych 18 chorych przybyło 17, z tych zaś wyzdrowiało 21, um. 6, a 8 pozostało w leczeniu.

Podług doniesienia c. k. konsulatu w Moskwie z dnia 23. Lutego b. r. cholera w cesarstwie rosyjskiém znacznie zmalała, gdyż w dniu 8. Lutego tylko 15 chorych w całem cesarstwie w leczeniu pozostało.

* Balsam kopajwiany zachwala bardzo Dr. Rowand w ospie i płonicy; zadaje takowy po 4—5 kropel, 3 lub 4 razy dziennie, w mięszaninie równych części ulepku i kléiku z liposoku arabskiego *(Syrupi simpl., Mucil. gummi arab. ana dr. 2.)* *(Med. Tim.* 1129.)

Dr. I. Blanc zaleca bardzo gorąco liście kapuściane jako środek oczyszczający rany i wrzody. Zastrzega, żeby oczyszczone były z grubszych nerwów i dwa razy na dzień odnawiane. Jest to, jak wiadomo, u nas w Polsce środek ludowy na ten cel używany.

Dr. Cousin używa guttaperki w błonach tak cienkich jak cerata, tak do zamykania ran, jako téż do dowolnego ich ściskania. Do zaklejania używa się roztworu guttaperki w chloroformie, którym powleczone brzegi i końce nabierają lipkości pożądanéj.

Damery, aptekarz w Bordo, suszy mięso, podrobione stosownie, w prądzie powietrza suchego, a następnie proszkuje. Objętość mięsa zmniejszona tym sposobem przedstawia wiele dogodności. Zachodzi wszakże pytanie, czy przez wysuszenie mięso nie traci w istotnych własnościach swoich? *A. K.*

WIADOMOŚCI BIBLOGRAFICZNE.

Preiscourent mit 1300 Abbildungen der Fabrik chirurgischer Instrumente, Bandagen, Spritzen, Apparate zur Krankenpflege von H. Windler in Berlin. 1870. 8ce, str. 132.

Lekarz mieszkający na prowincyi jest przy zakupnie narzędzi i przyrządów chirurgicznych w podwójnym kłopocie. Jakie narzędzia kupić? U kogo je kupić? Są dwa główne pytania. Na pierwsze pytanie odpowiadają obecnie cenniki fabryk narzędzi chirurgicznych. Każden z właści-

*) Deutsch. Archiv. f. klin. Med. IX. 2.

cieli większych fabryk wydaje obecnie co kilka lat cennik ozdobiony licznemi rycinami, co nadzwyczaj ułatwia wybór narzędzi.

Cennik Windlera, który właśnie mamy przed sobą, wyszedł z druku w r. 1870, a dzieli się na trzy główne części. W pierwszéj wyszczególnione są narzędzia i strzykawki. W obu działach znajdujemy najnowsze i najpraktyczniejsze narzędzia. I tak n. p. są narzędzia do wypiłowań (resekcyj) i do operacyj osteoplastycznych bardzo licznie i doborowo przytoczone. 950 rycin ułatwiają nadzwyczaj wybór narzędzi potrzebnych. W drugiéj części przedstawione są opaski (bandaże) i przyrządy. Są tam między innemi wanienki do kąpania chorych, szczudła, odnogi sztuczne i liczny wybór maszyn ortopedycznych. Przy szczudłach, maszynach ortopedycznych i odnogach stucznych podany jest sposób mierzenia. Kończą ten oddział stoły operacyjne, między któremi stół angielski pod liczbą 1214 jak najbardziéj mogę zalecić, krzesła do badania chorych, krzesła i wózki dla chorych. 296 rycin uzmysławiają wymienione przedmioty.

Trzecia część poświęcona jest chirurgii wojennéj, w dodatku zaś wyliczono kilka narzędzi najnowszych. Cennik ten może jako podręcznik dla nauki o narzędziach i bandażach służyć; ryciny bardzo dobre i liczne, bo 1300. Wyposażenie cennika jest bardzo piękne.

Jeszcze kilka słów w odpowiedzi na drugie pytanie. Narzędzia Windlera, o których tu mówimy są w ogóle bardzo dobre i trwałe, a sam fabrykant, znany jako człowiek sumienny, stara się dostarczać jak najlepszych narzędzi i przyrządów bez różnicy miejsca przeznaczenia. Między cenami austryackiemi a berlińskiemi różnicę stanowi tylko agio, które wynosi tylko bardzo małą nadwyżkę. Za narzędzia sprowadzone z zagranicy nie opłaca się cła. Przesyłka pocztowa zaś tak samo kosztuje, jak z innych miast austryackich.

W Drukarni Uniwersyteckiéj pod zarządem K. Mańkowskiego. — Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. St. Janikowski.

OGŁOSZENIA.